Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 84 Kraków, piątek 11 kwietnia 1924 Rocznik XXXIII

250.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

5,500.000 marek miesięcznie

Zagranicą miesięcznie 11,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 1,200.000 M
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Rząd, NPR i chadecy na usługach kapitału górnośląskiego

Napisał poseł Jan Stańczyk

Gdy wybiła godzina naszej niepodległości, górnik śląski w krwawych wysiłkach kilku powstań przeciął szachrajstwa międzynarodowej dyplomacji i zadecydował o przyłączeniu znacznej części Górnego Śląska do Polski. Lud polski Górnego Śląska, walcząc o swoje prawa narodowe, miał prawo wierzyć, że z chwilą rozbicia kordonu znajdzie na łonie wyzwolonej Polski jakie takie wytchnienie po strasznych wiekowych zmaganiach, że w wyzwolonej Polsce znajdzie opiekę prawną conajmniej w takich rozmiarach, jak robotnicy reszty Polski. Uprawniały go do tej wiary, między innemi, i te uroczyste przyrzeczenia, które rząd czynił robotnikom śląskim przed i podczas plebiscytu. Niestety okazało się, że „murzyn zrobił swoje i teraz może już odejść". Rządy nasze z uporem godnym lepszej sprawy prowadzą politykę krzywdy robotników polskich, a przywilejów dla obcych kapitalistów. To też niemieccy magnaci kapitału korzystają z tej przychylności wobec nich Rządów i starają się wytworzyć jaknajgorsze warunki bytu dla robotników polskich.

Kilka przykładów powinno wystarczyć dla udowodnienia szkodliwej polityki Rządów w stosunku do kapitału i do robotników. Przed przyłączeniem Górnego Śląska do Polski istniała komisja do ustalenia cen węgla (z początku niemiecka, później aljancka). Komisja ta po każdej podwyżce płac określała ściśle, o jaki procent wolno przemysłowcom podnieść cenę węgla. Po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski komisję tę zniesiono i dano kapitalistom zupełną wolność paskowania węglem.

Kapitaliści skorzystali z tej wolności w ten sposób, że jeżeli robotnicy dostali 100 proc. podwyżki, to i ceny węgla podnoszono o 100 %, aczkolwiek dawniej cena robocizny miała się do ceny węgla jak 1 do 4-ch. Były wypadki że podnoszono ceny węgla o większy procent, aniżeli płace. Tym sposobem wyśrubowano ceny węgla do niebywałej wysokości. Świadczy o tem fakt że kiedy płace robotników w porównaniu z przedwojennemi wynosiły 40 proc., to ceny węgla były o 100 proc. wyższe od przedwojennych! Polski węgiel przy najniższych płacach stał się najdroższym węglem na świecie.

Gdy nastąpiła stabilizacja marki a ztem znikła łatwość konkurencji kosztem dewaluacji płac, przemysłowcy czuli się zmuszeni przystąpić do redukcji cen węgla. Przyzwyczajeni do łatwych i lichwiarskich zysków, nie chcieli się pogodzić z myślą, że redukcji cen węgla dokonać będzie trzeba przez zrzeczenie się części nadmiernych zysków. Zaczęto się zastanawiać, czyby konieczności obniżenia cen węgla nie można zwalić na barki robotników. Od zastanowienia do wykonania krok niedaleki, tembardziej jeżeli się ma zapewnioną pomoc Rządu. Kapitaliści zażądali od robotników zgody na obniżkę płac, wciągnęli do pośrednictwa Rząd. Przedstawiciele Rządu zaczęli przekonywać robotników, że interes Państwa wymaga, aby ceny węgla obniżyć, że robotnicy muszą się zgodzić na obniżkę płac, gdyż i Rząd ponosi ofiarę przez zrzeczenie się pewnej części podatku węglowego. Ale kiedy likwidowano komisję do ustalania ceny węgla i przez to dopuszczono do potwornej jego drożyzny Rząd jakoś nie myślał o interesie Państwa! Konic końców płace robotników zostały gwałtownie zredukowane, bo nie wypłacono robotnikom wskaźnika drożyźnianego z drugiej połowy stycznia i same płace zredukowano o 10 proc.

Po takiem zmniejszeniu płac oraz podatku węglowego kapitaliści zdecydowali się na pewną zniżkę ceny węgla. Dotychczasowa skala zysków kapitalistów została nienaruszona. Po tych obniżkach ceny węgla były dalej za wysokie. Płace robotników nie dało się już po dokonanych obniżkach redukować. Wobec tego kapitaliści przystąpili znowu przy pomocy Rządu do likwidacji zdobyczy socjalnych robotników górnośląskich, nabytych jeszcze za Niemców. Zlikwidowano płatnych przez kopalnie delegatów robotniczych, których zadaniem było bronić interesów robotników wobec zarządów kopalń. W końcu przystąpiono do przedłużenia czasu pracy. Wiedząc, że p. min. Kiedroniowi dotychczasowy czas pracy spać nie daje — p. Kiedroń stał się faktycznie agitatorem przedłużenia czasu pracy — —zwrócili się do niego, aby sprawę przedłużenia czasu pracy z robotnikami załatwił. Przy pomocy Ministerjum Ochrony Pracy p. min. Kiedroń zabrał się energicznie do dzieła. Za zgodą enpeerowców i polskich oraz niemieckich chadeków udało się przedstawicielom p. Ministrów zawrzeć umowę, przedłużającą czas pracy.

Tego robotnikom było już zawiele! Przedłużenie czasu pracy przyjęli z oburzeniem i postanowili pracować na dotychczasowych warunkach. A kiedy przemysłowcy zarządzili, aby górników nie wydobywać z dołu przed upływem przedłużonego czasu pracy, Centralny Związek Górników proklamował strajk, który objął 80 proc. robotników i rozszerzył się na inne zagłębia. Strajk trwa. Policja strzela do strajkujących robotników. Padają trupy. A p. Kiedroń cieszy się, że „w interesie Państwa" robi wyłom" w ustawie o czasie pracy. Zapewne też w „interesie Państwa" p. Kiedroń lekceważy życie i zdrowie górników. Wypadki nieszczęśliwe wzrastają w zastraszający sposób. W r. 1920 wydobyto z kopalń górnośląskich 336 trupów. Każdego dnia w tym samym roku wydobyto na powierzchnię 82 pokaleczonych robotników. Chorowało zaś w tym roku 25 tysięcy robotników. Liczba inwalidów, wdów i sierot dosięgła potwornej cyfry 63 tysięcy bez 9-ciu kopalń Pszczyńskich. To przerażające świadectwo daje statystyka z roku 1920 — nowej niema, bo p. ministrowie przemysłu zajęci załatwianiem interesów kapitalistów, zapomnieli, że istnieje przepis, nakazujący ogłaszanie każdego roku danych statystycznych o nieszczęśliwych wypadkach w przemyśle.

Podane cyfry mówią nam swoim niemym językiem o strasznej doli górnika. Oskarżają o zbrodnię kapitalistów! One najlepiej usprawiedliwiają strajk! P. minister zamiast udzielać zamówionych wywiadów prasie i usprawiedliwiać postępowanie kapitalistów wobec gnębionego ludu polskiego, mógłby wejrzeć w stosunki robotnicze w przemyśle górniczym! Droga do podniesienia wydajności pracy górnika, to ta, którą my zawsze wskazujemy. Lepsze wynagrodzenie robotników, ochrona ich zdrowia, lepsza organizacja pracy!

Walka, która się obecnie toczy w przemyśle górniczym, jest wielkim protestem przeciwko pogarszaniu warunków pracy! Jest walką przeciwko zuchwałemu zamachowi kapitalistów na zdobycze robotnicze. Jest walką o utrwalenie ustawy o czasie pracy. Jest walką o interes Państwa. Bo interes Polski to nie napełnianie kieszeni garstce tuczących się krzywdą polskiego ludu kapitalistów, lecz zdrowie i lepszy byt pracownika.

Jeżeli polscy ministrowie przemysłu tego nie rozumieją, to niech idą na prywatne posady do kapitalistów, a nie mają pretensji do kierowania gospodarką Państwa.

Z zaciśniętemi zębami

Na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu w dyskusji nad prowizorjum budżetowem na drugi kwartał br. pos. tow. Moraczewski powiedział, że posłowie PPS będą, choć z zaciśniętymi zębami, głosować za prowizorjum, a to ze względu na będącą w toku sanację skarbu. Rząd obecny — mówił pos. Moraczewski, — jest zły, jest najbardziej konserwatywny z dotychczasowych rządów i — dodajemy — na żadnem polu, poza sanacją, nie może wykazać się sukcesem.

W dziedzinie polityki zagranicznej — czy my wogóle prowadzimy politykę zagraniczną? Żadne z nowo powstałych po wojnie państw nie ma tylu spraw przed Ligą narodów, co Polska, a jak te sprawy się kończą? Odpowiedzią niech będzie Jaworzyna, niech będzie Kłajpeda, niech będzie Gdańsk. Mamy obecnie ministra spraw zagranicznych, którego endecy rekomendowali jako wybitnego fachowca, jakoże z p. Dmowskim pracował w paryskim komitecie narodowym. W czem ta fachowość p. Zamojskiego się objawia? Na zapytania w komisji spraw zagranicznych odpowiada, że nie wie, że się poinformuje i t. d. A tymczasem w jego ministerstwie rządzi się — jak we wszystkich innych — p. Moskalewski, który jest chyba najgenjalniejszym człowiekiem w Polsce, bo na wszystkiem się zna, a w każdym razie do wszystkiego się miesza. Taki p. Moskalewski, który niewiadomo z jakich początków został wojewodą lubelskim, stał się pod tytułem komisarza oszczędnościowego faktycznym panem rządu, jakimś nadpremjerem, wobec którego wszyscy schylają pokornie głowy, mimo, że urząd jego nie ma żadnego tytułu prawnego.

Nielepiej wygląda w polityce wewnętrznej. Widzimy codziennie, jak urzęduje policja; coraz pojawiają się w Sejmie nowe wnioski z powodu bicia przez policję. Widzimy, jak wygląda sprawiedliwość, która — przed kilku dniami dopiero zacytowaliśmy rażący przykład z Rzeszowskiego — patrzy przez okulary partyjne i widzi tylko to, co dla pewnych prokuratorów i sędziów jest godne widzenia. Widzimy, jak ministerstwo pracy pod kierownictwem enpeerowskiego partyjnika idzie na rękę baronom węglowym w utrącaniu 46-godzinnego tygodnia pracy pod nędznym pozorem, że przez to przyczyni się do potanienia węgla. Widzimy, jak drugi partyjnik w ministerstwie przemysłu i handlu, idąc za dawnym wzorem, podsyca apetyty kapitalistów w ten sposób, że za węgiel z kopalń państwowych bierze te same ceny, co kopalnie prywatne, mimo, że ustawa daje mu tyle wpływu, że mógłby wymusić potanienie. Widzimy, że w wojsku organizacja coraz bardziej się rozluźnia, że wprawdzie już nie rosyjski, ale zato austrjacki system w niem się panoszy, że p. gen. Sikorski albo nie może, albo jeszcze nie miał czasu stosunki te zmienić.

Wszystkie te i setki innych objawów są ogólnie znane, a jednak rząd udaje, że wszystko dzieje się jak najlepiej. P. Grabski jest fachowcem skarbowym i zagadnieniom finansowym poświęca całą swą uwagę. Nie kwestjonując ważności tej sprawy, którą partja nasza chyba najsilniej ze wszystkich stronnictw popiera, trzeba jednak powiedzieć, że praca sanacyjna nie śmie być parawanem, za którym całe życie państwowe rozgrywa się w duchu jak najbardziej reakcyjnym, w każdym razie w duchu jak największej partyjności i wyłączności klasowej. Mówi się, że dobre finanse dają podstawę do robienia dobrej polityki, a tymczasemu nas do dobrych finansów jeszcze daleko, a politykę robi się taką, że dziesięciolecie nie zdoła jej skutków naprawić.

A rząd w tej swojej złej polityce znajduje stronnictwa, które jej przyklaskują, które ciągną z niej

zyski, odmawiając równocześnie państwu środków, do jego egzystencji potrzebnych. Czemże innem jest biadanie posłów obszarniczo-przemysłowo-kupieckich na zbyt wysokie podatki, na niemożliwe — ich zdaniem — obciążenie sfer produkujących? Gdy p. Grabski w odpowiedzi na zarzuty pos. Zdziechowskiego, że budżet ma właściwie deficyt, wskazał, że w takim razie trzeba pod wyższyć podatki, rzuciła się na niego sfora kapitalistycznych reprezentantów, że chce ich zrujnować, że nie wytrzymają dalszego obciążenia i t. d. Cóż się jednak okazuje? W odpowiedzi na te lamenty pos. tow. Pączek w komisji budżetowej wykazał, że sfery posiadające płacą teraz mniejsze podatki, niż przed wojną, że rolnictwo wzbogaciło się na doskonałych zbiorach, że przemysł włókienniczy produkuje teraz o 30 procent więcej, niż przed wojną, że kupiectwo obecnie ma się bez porównania lepiej, niż przed wojną.

A więc my, socjaliści, musimy bronić sanacji skarbu przed tymi, którzy ze skarbu największe ciągną korzyści, którzy wogóle mają państwo i jego instytucje dla siebie. Klasa robotnicza pod każdym względem straciła, a jednak nie rzuca państwu kłód pod nogi, pracując z zaciśniętymi zębami, porywając się do walki tylko w obronie zagrożonych swych żywotnych interesów. Z założnemi rękami ze względu na nadzwyczajne stosunki i z zaciśniętymi zębami ze względu na przyszłość, klasa robotnicza spogląda na to, co się wokoło niej dzieje i czeka, aż przyjdzie rozum i powie rządzącym, że tak dalej być nie może. A wtedy — oby już nie było zapóźno.

UWAGI

—o—

Bratnie dusze: komuniści i chjena

W poniedziałkowym numerze „Gazety Porannej 2 grosze“ ukazał się artykulik p. t. „W socjalistycznej rodzince“, skwapliwie powtórzony w „Głosie Narodu“ z 10 bm. pt. „Co się dzieje we dworze czerwonego obszarnika“. W artykule tym podano, jakoby na rozkaz przewodniczącego Związku Rob. Rolnych tow. posła J. Kwapińskiego została usunięta z pracy biurowej „sekretarka“ oddziału krakowskiego.

Zarząd Główny niniejszem stwierdza, że p. Deresiewiczówna została usunięta z pracy w Związku nie przez Zarząd Główny, a przez instruktora okręgowego tow. F. Bastka za to, iż zaniedbywała pracę i że w czasie jej urzędowania zginęła książka kasowa, dzięki czemu nie można było sprawdzić faktycznego stanu kasy. To są prawdziwe powody wydalenia p. D.; wszystko zaś, co „Pług“, a za nim „Dwugroszówka“ wypisują o tow. Klemensiewiczu i Kwapińskim, jest kłamstwem.

Zarząd Główny nic wspólnego nie miał też ani z przyjmowaniem p. Deresiewiczówny, ani z jej wydalaniem.

Zasłanianie się pismem Zarządu Głównego, które wystosowane było nie do p. Deresiewiczówny, lecz do Zarządu Oddziału, jest takiej samej wartości moralnej, jak to, że p. Deresiewiczówna udaje się pod skrzydła „Pługa“ komunistycznego, który wielokrotnie już brał w obronę jednostki, wydalone ze Zw. Rob. Rolnych. Z „Pługa“ zaś czerpie materjał „Dwugroszówka“ i „Głos Narodu“.

Dlaczego jednak „Dwugroszówka“ i „Głos Narodu“ ukrywają, że „Pług“ jest komunistyczną dwugroszówką i w ten sposób wprowadza w błąd swych ubogich na duchu czytelników?

Ale oszczerstwo komunistyczne, choćby poparte przez endeków i chadeków, nie przestaje być oszczerstwem i zasługuje tylko na tem większą wzgardę.

—ooo—

Poznali się na Piaście

P. Jan Dracz, dyrektor Tow. rolniczego na wschodnią Małopolskę i były generalny sekretarz Piasta, przesłał do „Kurjera Lwowskiego“ następujące pismo:

„Wieś polska jest dziś terenem zaciekłej walki politycznej, która odbija się ujemnie na pracy gospodarczo-społecznej. Pracę gospodarczo-społeczną prowadzi na naszym terenie Małopolskie Tow. rolnicze jako centrala Kółek rolniczych. Jako kierownik biura małopolskiego Tow. rolniczego we Lwowie, działającego na terenie Małopolski wschodniej, starałem się o to, by praca Towarzystwa była bezpartyjna, mimo, iż sam byłem członkiem PSL Piast. Piast, niezadowolony z mego stanowiska apolitycznego, zaczął mnie zwalczać, zmierzając do usunięcia mnie od kierownictwa pracy gospodarczej. Ponieważ widzę, że **PSL Piast dąży do związania pracy gospodarczo-społecznej ze swą robotą partyjną, przestaję być członkiem tego stronnictwa.** Jestem bowiem przekonany, że **robota partyjna Piasta zniszczy pracę gospodarczo-społeczną**, co odbije się ujemnie na życiu wsi polskiej. Z tego jednak nie zdają sobie sprawy tutejsi kierownicy polityki Piasta, zaślepieni nienawiścią partyjną, **wnoszący na wieś rozbicie i jad partyjny**, zamiast haseł zgody i miłości, niezbędnych warunków, świetlanej przyszłości naszego ludu. Pozostaję nadal na stanowisku apolitycznem, gdyż taki obowiązek nakłada na mnie moje odpowiedzialne stanowisko społeczne. Dla kierunku mej pracy będzie nadal miarodajnym statut Towarzystwa, a potrzeby duchowe i materjalne chłopa polskiego tworzyć będą program mej działalności. Uważałem za obowiązek mój podać te informacje do wiadomości tych, z którymi pracowałem dotąd dla państwa i ludu, z którymi i nadal chcę pracować Z poważaniem Dracz Jan.“.

Interes społeczny i interes partyjny — to dla Piasta wszystko jedno. to znaczy, że partja jest na to, aby jej członkowie robili interesy. A jak się znajdzie biały kruk, który nie chce poddać się tej brudnej robocie, jest na niego sposób: wyrzuca się go.

Uczony endecki

W liście do „Czasu“ tłómaczy się p. Konopczyński, iż tylko przez mimowolny „lapsus“, a nie skutkiem nieznajomości sprawy, o której pisał, wspomniał, że Anglję zjednoczył był król Cerdik zamiast król „Egbert z domu Cerdika“.

Kto sam jest tak dziwnie roztargniony, nie powinien szafować tytułami: „głupawy“, gdy chodzi o zarzucenie komu innemu błędu...

Ratując się bowiem w ten sposób przed zarzutem, że lekkim jest jego bagaż naukowy, obciąża się endecki profesor winą... lekkomyślności, iż bez zastanowienia się nad tem, co sam pisze, bryzga na innych grubiaństwami.

—ooo—

Płatnicy łódzcy

Feljetonista warszawskiego „Kurjera Porannego“, podpisujący się Nemo, taki feljeton poświęca kupcom i przemysłowcom łódzkim:

„W Łodzi na 13.868 płatników podatku majątkowego, niespełna tysiąc zapłaciło bez egzekucji, a 12.518 przy pomocy egzekucji“.

Tak oświadczył premjer Grabski na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej.

To znaczy, że na trzynaście płatników łódzkich tylko jeden płaci dobrowolnie, dwunastu czeka na egzekucję. Tacy są płatnicy łódzcy: nogi ich bieżą do zysku, ale nie kwapią się na płacenie podatku.

Płacić mogą, lecz nie chcą. Świadczy o tem znów minister Grabski: „mieli oni pieniądze, lecz nie chcieli zapłacić... Do licytacji przeważnie nie dochodzi. Wszyscy płacą przed licytacją“.

Byłem niedawno w Łodzi. Co drugi sklep ogłoszenie o przymusowej licytacji z powodu niezapłacenia podatku. Można pomyśleć, że miasto zrujnowane. Ale wszystkie restauracje, kawiarnie, cukiernie, dancingi, teatry, przepełnione, bale maskowe nie ustają. Pieniądze są, ale z trzynastu tylko jeden płaci dobrowolnie, dwunastu chce wykręcić się od płacenia podatku.

Takie jest miasto Łódź, tacy są przemysłowcy i kupcy łódzcy, którzy bogacili się kosztem państwa, biorąc niezwaloryzowane kredyty i kosztem konsumentów — podnoszą ceny wyżej normy przedwojennej i kosztem robotników, płacąc im niżej normy zarobków przedwojennych.

Czy nie o nich jest powiedziane:

„Płótna ich nie godzą się na szatę, ani się przyodzieją robotami swemi. Uczynki ich są nieprawości a sprawa łupiestwa jest w rękach ich“?

Lecz nie jestem prorokiem, abym nawoływał do skruchy grzeszne miasto Łódź, raczej zwrócę się do ministra skarbu z wezwaniem, aby nie ustawał w ściąganiu podatku z miasta opornego, powiedziane bowiem jest:

„Jako ustał poborca, ustał podatek złoty“.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

Pamiętajcie o święcie 1 Maja!

KONRAD WINKLER

Z WYSTAWY

(Pankiewicz, Kisling, Hayden, Hryńkowski, Rubczak, Zawadowski. — Rzeźby Dunikowskiego).

—o—

(Dokończenie)

Tak więc założeń malarskich Kislinga należy szukać naprzeciw sztuki Pankiewicza, a nie obok niej.

Dla orjentacji naszej publiczności nadmienić wypada, **że cała nowoczesna sztuka (i muzyka) rozwija się obecnie pod znakiem gwałtownego protestu i reakcji przeciwko impresjonizmowi.** Ten ostatni przyniósł wprawdzie, w malarstwie zwłaszcza — olbrzymie zdobycze; nagromadził bogactwa, z których pełnemi garściami czerpie nowoczesna plastyka, — przeżył się jednak wkońcu, skoro wszystkie jego możliwości tak przez przodowników (Manet, Monet, Sisley, Pisarro), jak ich godnych następców (Renoir, Bonnard i inni) zostały zupełnie wyczerpane. Nie był on w stanie zadowolnić więcej niż jednego pokolenia, t. j. drugą połowę XIX wieku — a ci, którzy stanęli na jego rubieżach (van Gogh, Goguin, Cezanne) — stali się właśnie pionierami nowoczesnych i prawdziwie żywych obecnie dążności w plastyce.

Myli się przeto autor wstępu do katalogu wystawy, p. Stefan Oderfeld, który mając na myśli głównie dzieła prof. Pankiewicza — rekomenduje je naszej publiczności jako „nowy, żywy kierunek malarstwa współczesnego“(!?). W każdym bądź co bądź razie nie „nowy“!

Obrazy Haydena znałem dotychczas zaledwie z reprodukcji. Wystawione obecnie, zrobiły mi pewien zawód — jakkolwiek nie należą one najprawdopodobniej do najlepszych, późniejszych zwłaszcza dzieł tego utalentowanego artysty. Są one może zanadto zimne i oschłe w kolorze; pozatem potrzebę formowania i komponowania wyczuwa się tu jednak na każdym kroku. Oryginalnie i z przemyśleniem skonstruowany jest jego pejzaż, zawieszony nad portretem kobiecym.

Hryńkowski zrobił znaczne postępy, a dodatnie wpływy wspólnie niegdyś z formistami odbytej drogi — uwydatniają się u niego nie tyle może w jego malowidłach — ile przedewszystkiem w drobnych, małych rysunkach, zawieszonych najniepotrzebniej w tylnej salce, zdala od większych rozmiarami prac tego malarza. (Należałoby już raz przecie skończyć z tem zbytecznem rozpraszaniem prac artystów po wszystkich kątach budynku — gdyż celem wystawy nie może być nigdy dekoracja sal wystawowych, lecz jedynie zapoznanie publiczności z całością artystycznego dorobku danego artysty). Te niepokaźne na pierwszy rzut oka „croquis“ — zdradzają właściwe zamierzenia Hryńkowskiego: wyobrażania trójwymiarowości i bryły przy pomocy rysunku. Droga ta musi zaprowadzić wkońcu artystę do stabilizacji kształtu również w jego malowidłach — jeśli potrafi uniknąć niebezpieczeństwa rozbicia formy, a to przez całkowite wyzwolenie się z impresjonistycznych nawyknień.

Grafikę Rubczaka zna Kraków jeszcze z wystaw przedwojennych. Znamionuje ją szeroka skala środków oraz temperament i smak artystyczny. W jego malowidłach natomiast powierzchowność efektów barwnych przyćmiewa częstokroć elementy formalne i zalety kompozycyjne obrazów.

Głębiej natomiast sięga w swych poszukiwaniach barwnych Zawadowski. Jego umiejętna i logiczna zarazem dekoloryzacja łączy się tutaj również z uporczywem poszukiwaniem formy. Rozumie on i odczuwa emocjonalną wartość plamy barwnej — jako środka kompozycyjnego par excellence. W tym też kierunku, t. j. w rytmice barwnej, uzyskuje artysta duże rezultaty, zwłaszcza w swych martwych naturach.

Dwa szczęśliwie umieszczone portrety-rzeźby dłuta prof. Dunikowskiego dopełniają tej udanej i nader ciekawej wystawy — nadając jej posmak iście paryski.

Opuszczając ją — wracam jeszcze raz do obrazów Kislinga— artysty, w którego dziełach tak potężnie objawiła się stylotwórcza wola i duch współczesności.

—ooo—

Endecy „rezygnują“ z oskarżenia marszałka Piłsudskiego

Niedoszły proces o... obrazę skromności?

Prasa ósemkowa ogłasza na miejscu widocznem orzeczenie trzech klubów chjeńskich, zwalniające przedstawicieli swoich w byłym rządzie Witosa-Głąbińskiego od wniesienia skargi sądowej przeciwko byłemu Naczelnikowi Państwa, marszałkowi Piłsudskiemu w odpowiedzi na jego zeznanie w procesie inwigilacyjnym.

Jako powód — przytoczono na czele — chęć uniknięcia złego wrażenia, któreby taki proces wywarł za granicą...

Coprawda, kto pamięta choćby broszurkę p. La Maziere, w której francuski publicysta przytacza, jak musiał zamykać usta różnym wybitnym endekom, nachodzącym go, ażeby podsuwać mu celowo najpotworniejsze wersje o Naczelniku Państwa — w dobie odpierania inwazji bolszewickiej, może z pewnem zdziwieniem dowiedzieć się, że endecja dziś żywi — mając, jak twierdzi, pewność zwycięstwa — podobne skrupuły: nie chce jakoby gorszyć zagranicy drażliwym procesem.

Powtarzamy, że — bez względu na to, jak sobie kto wyobrażał wynik zapowiadanej sprawy sądowej i argumenty, któreby przytoczył marszałek Piłsudski — **jakże cudacznem byłoby samo założenie procesu!**

Chodziłoby w nim chyba nie o **obrazę czci** P. T. oskarżycieli, lecz o **obrazę** ich... **skromności**. Bo, jeżeli obóz, do którego oni należą, **czci, jako wykwit najpodnioślejszego patrjotyzmu** — morderstwo, dokonane na prezydencie Narutowiczu, to każdy przedstawiciel tego obozu, podkreślający, że niczem się nie przyczynił do owego wiekopomnego aktu, wyjaśniałby tylko, że **nie chce przypisywać sobie cześci zasługi**, która wyłącznie spada na wielką jednostkę; nie chce o żaden listek uszczuplić jej wieńca wawrzynu.

Sala sądowa przedzierżgnęłaby się może w miejsce certowania się adwokata „oskarżonego" z adwokatami „oskarżycieli“ o to, że oni właśnie wzdragaliby się uznać swoich klientów za pośrednich sprawców czy inspiratorów... uznawanego przez nich „wielkiego czynu“. Obrońca apelowałby np. do oskarżycieli, ażeby przestali niedoceniać siebie samych, ponieważ przesadnie praktykowana przez nich cnota skromności prowadzi do grzechu zacierania prawdy...

Tak można w swej wyobraźni strawestować ów niedoszły proces...

Łatwiej bowiem siedzieć na dwóch stołkach, niż stać na dwóch stanowiskach, biegunowo-różnych.

W życiu codziennem uprawiać **kult danej zbrodni**, a przed sądem... z oburzeniem otrząsać się z wszelkiego z nią kontaktu!

Nie chodzi nam tu specjalnie o eks-ministrów ósemkowych, lecz **o całą endecję**, która w ten sposób chce równocześnie, gdy jej tego potrzeba, **pasorzytować** na ogólnej moralności, która potępiła była ów straszny mord, a w innych chwilach pasować go na akt niedościgłego patrjotyzmu.

Językiem **ogólnoludzkim** głosi teraz ta prasa, że Piłsudski dopuścił się „obelgi" wobec byłych ministrów endeckich, twierdząc, że w ich gronie zasiadali Niewiadomczycy...

Językiem **chjeńskim** obrzucała ta prasa wyzwiskami wszystkich, którzy piętnowali kult Niewiadomskiego!

Musieli endecy to zrozumieć, tego przedewszystkiem się uląc — że zostaną przyciśnięci do muru — i bez wykrętów będzie musiało zostać ustalone z ich strony, czy Niewiadomski był sfanatyzowanym zbrodniarzem, z którym łączenie czyjegokolwiek nazwiska jest w zrozumieniu każdego obelgą, czy przedstawicielem najpłomienniejszego patrjotyzmu — z którym ustawienie na jednym poziomie jest raczej chlubą.

Tego się bardziej lękali, niż czegokolwiek innego... Niż, że ich oskarżenie mogłoby spalić na panewce.

Obóz endecki w tej materji obawia się niedyskretnych promieni Roentgena....

Litewskie bory i wileńskie dyrektory

Sprawa pp. Landsberga i Ranowa

Przed kilku dniami podał był warszawski „Kurjer Poranny“ artykuł, zatytułowany: „Czyżby naprawdę nowa panama?“, — przyczem poruszył **sprawę gospodarki w wileńskiej dyrekcji kolejowej**. Cytujemy poniżej główny ustęp tego artykułu, ponieważ wskazuje on, jakie zarzuty krążą co do tej gospodarki, która świeżo stała się przedmiotem rozważań w sejmowej komisji komunikacyjnej.

„Dyrekcja kolejowa wileńska — pisze ów dziennik, — prowadzi gospodarstwo leśne na ogromnej przestrzeni około 8000 ha i zajmuje w niem wielką liczbę robotników oraz cały sztab nominalnych przedsiębiorców. Głównym jednak przedsiębiorcą jest dom p. Jakóba Cyryńskiego.

Podczas rozważania preliminarza budżetowego ministerjum kolei w sejmowej komisji komunikacyjnej napotkało w dziale przedsiębiorstw leśnych pozycję dochodów 14 miljonów złotych polskich, zaś w rozchodach 12 miljonów złotych polskich. Komisję uderzyła wysokość kwoty rozchodów, wobec czego wszczęto szczegółową debatę na temat gospodarki leśnej, przyczem szereg posłów podniósł bliski stosunek, łączący prezesa dyrekcji kolejowej wileńskiej, p. Landsberga, z p. Cyryńskim. Zwracano uwagę, że p. Cyryński, człowiek niedawno biedny, należy dzisiaj do bogaczów, nie robiąc poza kolejowymi żadnych innych interesów. Wezwana Najwyższa Izba Kontroli Państwa skonstatowała niedokładności w rachunkach z owych przedsiębiorstw leśnych, zaś komisarz oszczędnościowy powziął poważne wątpliwości co do ścisłości gospodarki leśnej, prowadzonej przez dyrekcję kolejową wileńską“.

Po tym wstępnym cytacie zorjentują się już czytelnicy w przebiegu piątkowych i poniedziałkowych obrad komisji komunikacyjnej, które się odbywały w obecności p. Landsberga, ażeby mógł udzielać swoich wyjaśnień.

W piątek p. Landsberg wygłosił dwugodzinne przemówienie, które zawierało istną powódź cyfr — tylko że w tej powodzi p. Landsberg próbował zupełnie zatopić istotę rzeczy. Wczoraj p. Landsberg między innemi obniżył budżet wydatków gospodarki leśnej dyrekcji wileńskiej o 301 tysięcy złotych polskich, tłómacząc, że tu wkradła się **omyłka druku!**

P. Paczkowski (Ch. D.) zażądał odczytania protokółu podkomisji Państwowej Rady Oszczędnościowej w sprawie rewizji gospodarki leśnej p. Landsberga.

Podkomisja skonstatowała między innemi wprost niezwykle dziwaczny charakter umów, zawieranych przez p. Landsberga, brak księgi dostaw materjałów w dyrekcji, stan drzewa w Wołkowysku, nabytego przez dyrekcję, a nie nadającego się do użytku conajmniej w 50 procent i t. p.

Ponieważ podkomisja stwierdziła, że urzędnicy, pod wpływem dyrekcji, nie chcą dawać zeznań, domaga się tedy zawieszenia p. Landsberga i Ranowa (dyrektora wydziału zasobów), celem przeprowadzenia dalszego badania.

Tow. Moraczewski wykazał szkodliwość dla Skarbu umów, zawartych przez p. Landsberga. Tow. Moraczewski odczytuje z niedzielnego Nr. „Robotnika“ artykuł o jednej z takich umów. Umowa ta polega na tem, że dyrekcja kolei dawała Cyryńskiemu cały kapitał obrotowy na wyrób drzewa, a potem odkupowała od niego drzewo, ale najwyżej tylko połowę. Przytem należności od p. Cyryńskiego dewaluowały się w ogromnej mierze. Tow. Moraczewski uznaje zdolności p. Landsberga i stwierdza, że gdyby p. Landsberg tyle robił dla Państwa, ile robi dla siebie — byłby pierwszorzędnym urzędnikiem.

P. Wyrzykowski (Z. P. S. L.) odczytuje ze sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli za rok 1922, że p. Landsberg zawierał umowy na dostawy ze swoimi własnymi urzędnikami!

Na to p. Landsberg oświadcza, że takich umów nie zawierał.

Przedstawiciel Kontroli Państwa odczytuje pismo ministerstwa kolei do p. Landsberga, potępiające umowę, zawartą przez niego z etatowym pracownikiem dyrekcji wileńskiej, inż. Pawłowiczem, w sprawie eksploatacji tartaku.

P. Ladsberg tłómaczy się, że był to urzędnik — kontraktowy!...

Dalej wywodzi „dowcipnie“, że zaopatrywanie Cyryńskiego w kapitał obrotowy nie było „finansowaniem" jego przedsiębiorstwa. Bo gdy ktoś sprzedaje masarzowi świnię, a potem kupuje od niego szynkę, to jest w zupełnym porządku... Takim oto „świńskim“ konceptem p. Landsberg próbował się wykręcić. Następnie p. Landsberg dowodził, że wprawdzie Skarb tracił na dewaluacji, ale tracił i Cyryński, ponieważ Skarb płacił mu z opóźnieniem. W rezultacie Skarb nic nie tracił... W jaki to jednak sposób Cyryński stał się magnatem, p. Landsberg wyjaśnić nie raczył.

Czytelnicy pamiętają może naszą ostatnią wzmiankę o p. Landsbergu. Gdy marszałek Piłsudski przybywał do Wilna, a delegacja obywatelska miała go witać na dworcu, p. dyrektor kolei polecił odnośny pociąg ulokować na drugim torze, ażeby utrudnić powitanie i sam zjawił się na stacji, celem skontrolowania, że tego rozporządzenia nie przekroczono. Tak gwałtownie usiłował wkraść się w łaski endecji, a w jej oczach największą zasługą jest szykanowanie Piłsudskiego... Może być, że to już było asekuracją przed ewentualną kontrolą — kaptowaniem sobie większości „narodowej“.

Strajk górników

POGRZEB ZAMORDOWANYCH ROBOTNIKÓW

W poniedziałek odbył się uroczysty pogrzeb robotników, zamordowanych w czasie zajść na „Piaskach“. W pogrzebie wzięło udział około 30 tys. robotnków ze sztandarami Związków i PPS. Sztandarów było 35. Przebieg pogrzebu był spokojny i poważny. Tylko na najwyższe potępienie zasługuje zachowanie się komunistów, którzy z pogrzebu usiłowali zrobić nędzną burdę. Mianowicie dwóch komunistów, między nimi poseł Łańcuski, zabrali głos na cmentarzu, w prowokacyjny sposób napadając na PPS. Skandaliczne zachowanie się komunistów, którzy nie potrafili uszanować nawet powagi pogrzebu, spotkało się z ogólnem oburzeniem. Tow. posłowie Stańczyk i Cupiał w przemówieniach swych napiętnowali ostro to prowokacyjne i łobuzerskie wystąpienie. Na skutek interwencji Zw. górników policja wycofana została z ulic, któremi przechodził kondukt pogrzebowy.

STANOWISKO RZĄDU WOBEC POTANIENIA WĘGLA

Wczoraj doniósł PAT, że 7 bm. odbyła się konferencja pp. Grabskiego, Huebnera, Kiedronia i głównego inspektora pracy p. Klotta, na której delegat rządu p. Pilecki zdał sprawę z położenia strajkowego. Z relacji p. Pileckiego wynika, że głównem zadaniem rządu jest „budzenie świadomości, że niska cena węgla leży w interesie szerokich warstw ludności“. Zupełnie słuszne zapatrywanie. Chcielibyśmy jednak wiedzieć, czy równocześnie uświadamia się ludność, dlaczego węgiel dotąd był tak drogi i czyim kosztem ma nastąpić potanienie — kosztem zmniejszonej płacy i zwiększonej pracy robotników. Dalej powiada komunikat, że potanienie węgla ułatwi konkurencję węgla polskiego za granicą. Znaczy to, że węgiel ma iść na eksport po tańszych cenach niż np. węgiel czeski. I ten cel jest słuszny, ale dlaczego nie pomyślano o tem wtedy, gdy z powodu braku węgla z zagłębia Ruhry nasz węgiel był za granicą poszukiwany? Wtedy nie można go było eksportować, gdyż nasz węgiel dla zysków kapitału był znacznie droższy niż na całym świecie. Obecnie chcą, żeby potaniał kosztem robotników. Tak czy owak: robotnicy mają okazać „patrjotyzm“, aby zysk kapitalistów broń Boże nie zmniejszył się.

O CZAS PRACY NA G. ŚLĄSKU

Genewa (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu rady nadzorczej międzynarodowego biura pracy toczyła się dyskusja w sprawie poruszonej przez grupę robotniczą kwestji **stosunków pracy na G. Śląsku.** Konwencja polsko-niemiecka, zawarta w Genewie pod przewodnictwem Calondera postanawia, że w polskiej części G. Śląska ma być zatrzymane ustawodawstwo socjalne, które obowiązywało w Niemczech. Ponieważ **Niemcy naruszyły zasadę 8-godzinnego dnia pracy** celem wypełnienia zobowiązań reparacyjnych, wynikło z tego, że robotnicy w niemieckiej części G. Śląska w kwestji czasu pracy są w gorszem położeniu, niż robotnicy w polskiej części G. Śląska. Holenderski reprezentant robotniczy Ouedegeest złożył z tego powodu imieniem grupy robotniczej oświadczenie, w którem żądał, **by na G. Śląsku utrzymany był nadal dotychczas instniejący czas pracy.** Reprezentant rządu niemieckiego odpowiedział, że niema w tej kwestji instrukcji swego rządu, sądzi jednak osobiście, że zmiana czasu pracy na G. Śląsku jest **przeciwna konwencji polsko-niemieckiej.** Niemiecki reprezentant robotniczy podkreślił, że o zniesieniu 8-godzinnego czasu pracy w Niemczech nie może być mowy, lecz że chodzi tu tylko o chwilowy wyjątek. Rada nadzorcza wysłuchała powyższych wyjaśnień, nie powzięła jednak żadnych postanowień.

Wiadomości polityczne

—o—

ROKOWANIA ANGIELSKO-ROSYJSKIE

Mac Donald, odpowiadając na interpelację w kwestji składu delegacji sowieckiej na konferencję londyńską, podał krótką charakterystykę osób, których udział jest spodziewany. Mówiąc o Litwinowie, zaznaczył Mac Donald, że bezpośredni jego udział w konferencji przypaść ma na stadjum końcowe obrad. Premjer przypomniał, że pozwolenie na pobyt Litwinowa w Londynie udzielono mu na podstawie przyrzeczenia, że powstrzyma się od wszelkiej propagandy w Anglji. Stwierdzono, że złamał to przyrzeczenie. Co do Rotsteina zaznaczył mówca, że wątpliwy jest jego udział w konferencji ze względu na stan jego zdrowia.

PO WYBORACH WE WŁOSZECH

Wedle „Giornale d'Italia" nowa Izba będzie się składała z 374 posłów listy rządowej, 65 socjalistów różnych odcieni, 39 popolari, 19 demokratów liberalnych, 11 demokratów społecznych, 12 członków opozycji konstytucyjnej, 4 Słowian, 7 republikanów, 3 członków partji chłopskiej, 2 członków partji polityki czynnej.

PO PORAŻCE RZĄDU MAC DONALDA

Oficjalne radio z Leafieldu podaje, że ostatnia porażka rządu w Izbie gmin w związku z odrzuceniem projektu o ochronie lokatorów nie jest uważana za zasadniczy moment powodujący konieczność dymisji. Mac Donald, przemawiając o tej porażce, wyraził się w tym duchu i przypomniał ekspoze wygłoszone w chwili objęcia rządu, w którem przewidywał ewentualność tego rodzaju, że w wypadkach, gdy kwestja zaufania nie będzie postawiona, rząd dymisjonowałby, gdyby odniósł porażkę w kwestji zasadniczej. Incydent ostatni nie zalicza się do takich kwestji.

KRONIKA

—o—

Kraków, 10 kwietnia.

SPRAWY MIEJSKIE. Na środowem posiedzeniu komisji administracyjnej naczelnik akcyzy m. dr Zawadzki przedłożył zamknięcie rachunkowe funduszu akcyzowego, rzeźni, chłodni, fabryki lodu, targowicy i fabryki mydła, wykazujące **nadwyżkę w kwocie 65.638,358.401 marek.** W dyskusji rm. tow. dr Mueller interpelował w sprawie poboru podatku spirytusowego i powstania fabryki wędlin. Naczelnik dr Zawadzki wyjaśnił, że podatek spirytusowy od 1 lipca będzie ściągał rząd, a sprawa założenia masarni rozstrzygnie się w piątek. Następnie uchwalono podwyższyć podatek towarowy, opłaty w rzeźni i na targowicy. Sensację wywołało gwałtowne wystąpienie rm. Kosobudzkiego przeciwko wnioskom prezydjum, przyczem przyszło do scysji między rm. Kosobudzkim a nacz. dr Zawadzkim. Wystąpienie rm. Kosobudzkiego tłumaczą tem, że w najbliższym czasie ma odbyć się wybór prezydenta z powodu upływu 6 letniej kadencji prez. Federowicza.

Rm. tow. dr Mueller interpelował w sprawie zamknięcia kasy targowej na co nacz. dr Zawadzki przyznał, że z powodu wstrzymania kredytów przez PKKP kasa targowa zaprzestała niemal zupełnie funkcjonować. Zatwierdzono ugodę z kilkoma producentami miodu co do płacenia podatku w ryczałtach. Uchwalono zastosować ustawę o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych do pracowników administracji akcyzy i posunięto o 2 szczeble 2 urzędników akcyzy. Rm. tow. dr Mueller poruszył sprawę awansów w akcyzie, które nacz. dr Zawadzki obiecał przedłożyć prezydjum miasta.

PROGNOZA NA CZWARTEK: Przeważnie pochmurno, miejscami deszcz, ciepło, wiatry lokalne.

REDUKCJA PERSONALU STACYJNEGO W KRAKOWIE. Jak słychać, przewidziana jest bardzo znaczna redukcja personalu stacyjnego na głównym dworcu krakowskim, która objąć ma także warsztaty kolejowe. Władze kolejowe sporządziły już wykaz kolejarzy objętych redukcją, tak, że z dniem 1 maja br., ma otrzymać zwolnienie 70 osób.

Z MUZEUM NARODOWEGO. Dyrekcja Muzeum narodowego w Krakowie, przeprowadzi'a w ostatnich dniach gruntowne przegrupowanie galerji obrazów i sprowadziła część depozytów złożonych w budynku poszpitalnym na Wawelu. Dyrekcja Muzeum nosi się z zamiarem przeniesienia cenniejszych zabytków sztuki do innych gmachów muzealnych, celem zabezpieczenia dzieł sztuki przed zniszczeniem.

Sensacyjne wyniki śledztwa w sprawie wykrycia magazynów z materjałem wybuchowym

W dalszym toku śledztwa przeciw dr. Abłamowiczowi dokonały organa policji krakowskiej ponownej rewizji w jego mieszkaniu przy ul. Łobzowskiej, oraz w kancelarji adwokackiej przy ul. św. Marka. Rezultaty tych rewizji były bardzo obfite, **gdyż znaleziono całe stosy najrozmaitszych tajnych rozkazów wojskowych, różnych blankietów, przedewszystkiem czyste blankiety wojskowe, używane jako dokumenty podróży.** Akta te po opieczętowaniu odesłano do wydziału II sztabu w DOK krakowskim, który to wydział ma zaopinjować, czy posiadanie tego rodzaju dokumentów przez dr. Abłamowicza jest dozwolone. Ponadto **zakwestjonowała policja dwie maszyny do pisania, z których jedna zdradza podobieństwo do pisma, użytego w swoim czasie w listach, zawierających zapowiedź rzucenia bomb i pogróżki.** Obie maszyny będą zbadane przez ekspertów. Pozatem w ręce policji wpadła druga kolekcja najrozmaitszych rodzajów broni i amunicji, jak: **dwa karabiny różnych systemów, kilka rewolwerów, noże szturmowe, naboje armatnie i t. d.**

Przedmioty te, podobnie jak arsenał, wykryty na strychu przy ul. Kochanowskiego, przewiezione zostały ze względów bezpieczeństwa do wojskowych składów amunicji. Zaznaczyć należy, **że materjały wybuchowe i broń, złożona na strychu przy ul. Kochanowskiego, wypełniła cały wóz wojskowy, jakim je przewieziono.**

Z przebiegu śledztwa zasługuje na wzmiankę okoliczność, podana przez jedną z przesłuchanych osób, że na chwilę przed wybuchem koło Parku Krakowskiego dr. Abłamowicz przybył do mieszkania p. Majewskiego, skąd miejsce wybuchu jest widocznem, a opuścił to mieszkanie zaraz po detonacji.

Znaleziono również całą korespondencję, w której znajduje się **brulion listu dr. Abłamowicza, wspominający, że ma on do dyspozycji 280 ludzi, celem stłumienia strajku generalnego w listopadzie u. r. Dalsze śledztwo w toku.**

Echa zajść listopadowych

KOMISJA SEJMOWA W KRAKOWIE

Wczoraj przedpołudniem zjechała do Krakowa specjalna komisja sejmowa, wybrana w swoim czasie dla zbadania listopadowych zajść krakowskich, tarnowskich i borysławskich. W skład komisji wchodzą posłowie Gruszka, Kozłowski, Lieberman, Mączyński, Putek i Wichliński. Komisja po przybyciu do Krakowa zjawiła się u wojewody Kowalikowskiego, gdzie odbyto konferencję w obecności naczelnika Wydziału bezpieczeństwa Krupińskiego. Po konferencji udali się członkowie komisji o godz. 10 rano w towarzystwie naczeln. Krupińskiego, dyr. pol. dr. Stycznia b. dyrektora policji dr. Rękiewicza, oraz komisarzy policji, najpierw do Domu robotniczego przy ul. Dunajewskiego, gdzie oglądnęli ubikacje Kasy chorych i całego gmachu. Następnie komisja oprowadzana przez komisarzy policji przeszła wzdłuż całej ulicy Dunajewskiego i Basztowej, zatrzymując się dłużej w hotelu Krakowskim, u wylotu ul. Łobzowskiej, oraz na rogu ul. Krowoderskiej, gdzie oglądano gęste ślady kul karabinów maszynowych na narożnym domu. Członkowie komisji informowali się szczególnie o okoliczności towarzyszące rozbrojeniu wojska, oraz szarży ułanów.

Dziś komisja odbędzie konferencje z przedstawicielami prokuratury i sądu krakowskiego. Jak słychać akta sprawy nie będą przez komisję badane, gdyż czynności komisji mają charakter wyłącznie informacyjny. Po konferencji, członkowie komisji przesłuchają szereg osób w sprawie przebiegu zajść listopadowych i zarządzeń władz, a przedewszystkiem przesłuchani zostaną ówcześni kierownicy władz krakowskich. Komisja urzęduje w województwie. Pobyt komisji w Krakowie określony jest na trzy dni, poczem komisja wyjeżdża do Tarnowa.

UZUPEŁNIENIE AKTU OSKARŻENIA W PROCESIE CYWILNYM

Jak się dowiadujemy, prokuratura w dalszym ciągu otrzymuje ze sądu nowe szczegóły dotyczące oskarżonych, w związku z zajściami 6 listopada. Również przybyło w tym tygodniu trzech obwinionych. Wskutek tego akt oskarżenia, który został już ponownie wygotowany, będzie musiał ulec dalszej zmianie, a właściwie do niego dołączone będą dodatkowe akty, co do dalszych osób współwinnych w zajściach listopadowych. O ileby w okresie poprzedzającym termin rozprawy napłynęły oskarżenia nowych osób, zostaną one objęte wygotowanym już aktem oskarżenia, w tym celu, aby rozprawa mogła się odbyć jednorazowo. Podobno osoby urzędowe występujące jako świadkowie przy rozprawie zostaną zwolnione od tajemnicy urzędwej. Najprawdopodobniej rozprawa cywilna rozpocznie się z końcem maja i trwać będzie przez cały czerwiec.

SENSACYJNY AKT OSKARŻENIA W PROCESIE WOJSKOWYM

Akt oskarżenia w sprawie rozbrojenia pół batalionu 16 p. p. w czasie rozruchów listopadowych został już doręczony obwinionym oficerom. Na ławie oskarżonych zasiądą: kpt. Mieczysław Obiedziński z 16 pp., por. Wacław Nowakowski z 16 pp., por. Tad. Skarski z 16 pp. i rez. major Wacław Kostka Biernacki.

Wszyscy oskarżeni są o niespełnienie obowiązku służbowego podczas asysty na ul. Dunajewskiego w czasie strajku generalnego w dniu 6 listopada. Akt oskarżenia ma 13 stron druku i posiada sensacyjne momenty ze zajść listopadowych. Rozprawa rozpisana była pierwotnie na 4 maja, lecz przełożono ją o dziesięć dni, wobec czego odbędzie się około 15 maja b. r. i potrwa 3 tygodnie. Na rozprawę wezwanych zostanie około 60 świadków.

WSTRZYMANIE RUCHU W ELEKTROWNI PODCZAS GENERALNEGO STRAJKU LISTOPADOWEGO

Wczoraj w sądzie okręgowym karnym przed sso. Pelczarem toczyła się rozprawa przeciw funkcjonarjuszom elektrowni miejskiej w Krakowie: Reingruberowi, Puchalskiemu, Kieratowi, Fryczowi, Lisowskiemu, Gregorczykowi, Tarnawskiemu, Salawie, Oganowi i Giertlerowi. Oskarżeni są o to, że w nocy z 4 na 5 listopada, dowiedziawszy się, że wezwano wojsko, celem zapobieżenia zatrzymania pracy w elektrowni, wstrzymali maszyny i odeszli z pracy, rozpoczynając strajk, co stanowi przekroczenie z § 432 uk. (niebezpieczeństwo dla własności i zdrowia). Oskarżeni na wczorajszej rozprawie bronili się tem, że otrzymali polecenie wstrzymania ruchu w elektrowni od swoich władz partyjnych PPS i jako karni członkowie partji przyłączyli się do strajku i uważają strajk za prawo zagwarantowane konstytucją. Po przesłuchaniu dyr. Bieliń-skiego, który zeznał obciążająco dla oskarżonych, z powodu niejawienia się kilku świadków, rozprawę odroczono na 7 maja b. r.

Prezydent Wojciechowski i marszałek Piłsudski przybywają do Krakowa na poświęcenie sztandaru 20 pp.

Jak się dowiadujemy, komitet obywatelski, zawiązany dla ufundowania sztandaru 20 p. p. w Krakowie, otrzymał z pułku oficjalną wiadomość, że na uroczystość poświęcenia, jaka odbędzie się w dniu 25 maja b. r. przyjeżdża prezydent Wojciechowski, marszałek Piłsudski, oraz szereg dygnitarzy z Warszawy. Prezydent Rzeczypospolitej zabawi w Krakowie dwa dni, gdyż dzień 26 maja jest uroczystem świętem 20 p. p.

„Wspaniałomyślność" piekarzy

Obrażeni, że za mało im podwyższono, postanowili sprzedawać chleb po dawnych cenach

Wczoraj w południe odbyło się w magistracie krakowskim pod przewodnictwem wicepr. dra Wielgusa posiedzenie Miejskiej Komisji cennikowej, na którem omawiano obecną sytuację aprowizacyjną w mieście. Wobec pewnej zwyżki cen mąki uchwalono podwyższyć cenę chleba jasnego z 420 na 430 tys. mk. za 1 kg., ciemnego z 380 na 390 tys. mk. Piekarze, którzy żądali ceny 480 tys. mk. za 1 kg. oświadczyli, że ustanowione przez komisję ceny nie przyjmują i wolą wypiekać pieczywo po cenie dotychczasowej. Oświadczenie piekarzy przyjęła komisja z zadowoleniem.

Następnie zajęła się komisja cennikiem mięsa i uchwaliła obniżyć cenę cielęciny o 100 tys. mk na 1 kg., tak że od dzisiaj cielęcina odpowiednio do klas kosztować będzie 2,900.000 mk., 2,700.000 i 2,500.000 mk. za 1 kg.

Inne gatunki mięsa oraz wędliny pozostały w cenie niezmienionej.

Aresztowanie „Czarnej maski" w Krakowie

Jak już donosiliśmy, policja aresztowała kilku włamywaczy, którzy dokonali szeregu śmiałych włamań w Krakowie i na prowincji. Większą część skradzionych przedmiotów odebrano już to od włamywaczy, już to od paserów. Na razie ujęto Aleksandra Żeruchę i Mieczysława Walawskiego, oraz paserkę Sabudową, przezwaną przez z odziei „Ciocią". Szajka ta popełniła 12 włamań. W toku dochodzeń wpadła policja również na ślady organizacji złodziejskiej nazywającej się „Stowarzyszeniem czarnej maski". Członkowie tej bandy posiadali specjalne legitymacje i pozostawali w kontakcie z organizacjami złodziejskiemi innych miast Polski.

—ooo—

ODKOPYWANIE PIWNICY ŚWIDNICKIEJ. Jak już donosiliśmy, onegdaj przystąpiono do dalszego odkopywania piwnicy Świdnickiej koło wieży ratuszowej w rynku gł. w Krakowie. Dotąd wkopano się w głąb na 2.50 m. i prawdopodobnie dziś zakończone zostaną roboty ziemne, gdyż brakuje jeszcze tylko 1.50 cm. Przy wczorajszych robotach okazało się, że część sklepienia piwnicy jest w gruzach i prawdopodobnie wkopywanie się do wnętrza pozostanie bez rezultatu. Z obecnego stanu rozkopu zachodzi prawdopodobieństwo, że piwnica ratuszowa, z której miało być przejście do piwnicy świdnickiej jest zawalona rumowiskiem. W razie stwierdzenia tego faktu, przedsiębiorstwo będzie się starać w budownictwie miejskiem o pozwolenie na rozkopy w innem miejscu, bliżej chodnika, prowadzącego od ul. Szewskiej do środka Sukiennic.

PRZEDSTAWIENIE W KINO „UCIECHA" na odchód kolonji wakacyjnych w Porębie Wielkiej odbędzie się we czwartek 10 bm. o godz. 3.30 popoł. wyświetleniem filmu „Tajemnica białej twarzy". Ze względu na cel, jakim jest przysporzenie funduszów dla bezpłatnej kolonji uczniów szkół średnich, spodziewa się Tow. kolonji, że sala kina „Uciecha" zapełni się po brzegi. Bilety do nabycia w gimnazjach i przy wejściu do kina.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE członków Ogniską naucz. w Krakowie odbędzie się w sobotę 12 bm. o godz. 5.

W KRAKOWSKIEM TOW. TECHNICZNEM (ul. Straszewskiego 28 II p.) wygłosi jutro w piątek o godzinie 7 wieczorem inż. Józef Modzelewski odczyt na temat: „Koksowanie przy niskich temperaturach". Goście mile widziani.

KONFISKATA SŁONINY. Na dworcu krakowskim przytrzymano wczoraj St. Pstrąga z Iwkowej (Brzesko), który usiłował wywieźć z Krakowa 28 kg. słoniny bez zezwolenia magistratu. Słoninę skonfiskowano i rozdzielono między zakłady dobroczynne.

FAŁSZYWE 500 TYSIĄCZKI. Komisarjat III policji państwowej w Krakowie przytrzymał Józefa Niemca z Bolenia, w posiadaniu którego znaleziono 34 sztuki fałszywych banknotów 500 tysięcznych. Fałszywe banknoty, jak stwierdzono, puszczane są w obieg w Krakowie w dnie targowe na rynku kleparskim.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Sztuka Rossa di San Secondo „Tyle namiętności... w marjonetkach!" grana będzie dzisiaj poraz ostatni przed zejściem na dłuższy czas z repertuaru. Jutro „Kościuszko pod Racławicami", który przed świętami nie ukaże się już na wieczornem przedstawieniu. W sobotę premjera sztuki Bisson'a „Pani X" z p. Bednarzewską w roli głównej. Reżyseruje p. Piekarski. W niedzielę popoł. „Świerszcz za kominem". Premjera „Medei" Eurypidesa z p. Wysocką w roli tytułowej odbędzie się w sobotę 26 bm.

Z TEATRU BAGATELA. We czwartek, piatek i sobotę „Prof. Klenow". W sobotę i niedzielę popoł. „Przyjaciółka p. ministra". W niedzielę wieczór „V rewja". Przygotowania do premiery sztuki Ludwika Biro pod tytułem „Ostatni pocałunek" w pełnym toku pod kierownictwem reżyserskim p. Frenkla.

OPERETKA. „Katja tancerka" grana będzie dziś we czwartek. Główne role grają pp. Rynas, Kozłowska, Zimajer, Ostrowski, Sempoliński, Rewera-Rewski, Rawita, Bojnarowski, Opolski, Tolski, Zagórski i Łacki.

SŁYNNY „FAUST" WAGNERA wykonany zostanie poraz pierwszy w Krakowie na XXI poranku symfonicznym w niedzielę, 13 bm. pod dyrekcją Józefa Śliwińskiego. Wykonana zostanie nadto symfonja szkocka Mendelsohna, oraz preludja Liszta.

HENRYK MARTEAU, jeden z najsławniejszych skrzypków, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz w poniedziałek, 14 bm.

—ooo—

ZE SPORTU

ŚWIĄTECZNY PROGRAM SPORTOWY T. S. WISŁA zapowiada się imponująco. Wisła gościć będzie dwie zagraniczne drużyny footballowe: w pierwszy dzień świąt wystąpi przeciwko jednej z najlepszych drużyn berlińskich „Berliner Sportverein", zaś w drugim dniu rozegra zawody z pierwszoklasowym Lubem wiedeńskim „Slovanem". Pozatem w programie wejdą zapasy ciężkoatletyczne i walki bokserskie.

SEKCJA LEKKOATLETYCZNA T. S. WISŁA zawiadamia, iż treningi odbywają się na bieżni lekkoatletycznej w parku sportowym Wisły we wtorki i czwartki od godz. 4—5 popoł. Wpisy na członków sekcji lekkoatletycznej przyjmuje kierownik sekcji por. Zakrzewski lub sekretarz p. Gałaś we wtorki i czwartki w godzinach treningowych, a w soboty od 6—7 w lokalu T. S. Wisła, Długa 5.

—ooo—

Z Polski

ODCZYT WACŁAWA SIEROSZEWSKIEGO W WIELICZCE. Piszą nam z Wieliczki: Z inicjatywy rady kopalnianej w Wieliczce, a staraniem Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza w Krakowie, odbył się w Wieliczce 6 kwietnia o godz. 10 rano w sali Domu Robotniczego przy ul. Zielonej odczyt słynnego powieściopisarza Wacława Sieroszewskiego pod tytułem: „Na wulkanach Japonji". Powitany burzą oklasków sędziwy prelegent mówił trzy godziny, a publiczność słuchała go z wielkiem zadowoleniem. Sto kolorowych przeźroczy roboty japońskiej ilustrowały wspaniały odczyt. Prócz górników obecna była spora ilość inteligencji miejscowej bez różnicy przekonań politycznych i wyznania. Żegnany serdecznie, odjechał prelegent odwieziony autem przez tow. Gargóla do stacji kolejowej w Bieżanowie, skąd pociągiem pojechał do Tarnowa.

Zaznaczyć wypada, do czego doprowadza głupie zacietrzewienie polityczne. Gdy ks. Sylwa zobaczył na murach afisze o mającym się odbyć odczycie, kazał w tej chwili rozlepić swoje afisze o „chrześcijańskiem" zgromadzeniu, by w ten sposób odciągnąć publiczność od odczytu, a zwabić ją na swe głupie zgromadzenie, na którem wymyślał, że „pocota jakie odczyty", że ludzie powinni chodzić na zgromadzenia, które on zwołuje. Lecz ks. Sylwie nie bardzo się powiodło, gdyż sala Domu Robotniczego nie mogła pomieścić słuchaczów, a ks. Sylwa miał 25 osób na swem zgromadzeniu i nie przeprowadził rezolucji o przedłużenie czasu pracy.

Robotnikom tutejszym zależy na oświacie i dlatego postanowili słać tę oświatę z pomocą Uniwersytetu Ludowego imienia A. Mickiewicza w Krakowie.

ŚMIERTELNY WYPADEK W SALINACH WIELICKICH. Dnia 8 kwietnia o godz. 12 w południe w Wieliczce na szybie „Kościuszko" zaszedł śmiertelny wypadek, któremu uległ niższy funkcjonarjusz Jan Wyroba. Nieszczęśliwy wpadł pomiędzy peron a wóz kolejowy w czasie, gdy wozy załadowane solą były w ruchu i doznał złamania ręki oraz zgniecenia klatki piersiowej, wskutek czego nastąpiła natychmiastowa śmierć. Śp. Wyroba liczył 63 lat, i miał czterdziesty rok służby, którą spełniał sumiennie. Zaznaczyć musimy, że w temsamem miejscu były już trzy wypadki nieszczęśliwe, lecz rząd robi oszczędności, więc nie zależy mu widocznie na życiu ludzkiem, bo takie wypadki, jak powyższy ułatwiają głównej dyrekcji górniczej kłopoty z redukowaniem urzędników i robotników. Co do tych ostatnich, to rok rocznie śmierć redukuje po 30 z wycieńczenia, a nawet w tygodniu ostatnim zmarło na suchoty 3 młodych robotników czynnych i 1 spensjonowany. Byłby już najwyższy czas, aby rząd, do którego należą saliny, wglądnął w gospodarkę salin oraz w panujące tam porządki.

KOMUNIKACJA POWIETRZNA GDAŃSK—WARSZAWA—LWÓW. Aerolloyd podejmuje regularną okmunikację powietrzną na linji Gdańsk-Warszawa-Lwów. Rozkład lotów jest następujący: Z północy na południe: odjazd z Gdańska 9 rano, przyjazd do Warszawy 12 w południe. Odjazd z Warszawy 2 popoł., przyjazd do Lwowa 5 popołudniu. Z południa na północ: odjazd z Lwowa 9 rano, przyjazd do Warszawy 12 w południe, odjazd z Warszawy 3 popołudniu, przyjazd do Gdańska 6 wieczorem.

—ooo—

Z zagranicy

POWÓDŹ WE WŁOSZECH. Wskutek długotrwałych deszczów rzeki Po i Arno silnie wezbrały. Prąd rzeki Sansiro przerwał tamę i zalał główne ulice Santa Margarita i Ligure, zatapiając sklepy oraz parterowe mieszkania. Szkody są poważne.

CHOROBA STINNESA. W stanie zdrowia Stinnesa nastąpiło pogorszenie budzące obawy.

ZAMORDOWANIE DWÓCH KUPCÓW AMERYKAŃSKICH. Według doniesień z Rzymu, w Albanji zamordowano na drodze z Tirana do Skutari dwóch kupców amerykańskich. Ma nastąpić interwencja rządu amerykańskiego.

—ooo—

Aktualne

Jan: Cóż ty dzisiaj taki zamyślony, z marsem na czole?... Nikogo nie widzisz — a tu słońce świeci, wiosna króluje.

Karol: Właśnie ta wiosna... Żona, skoro słonko ujrzała, woła: „Pieniędzy daj, suknię mieć muszę, buciki, kapelusz". Skąd wziąć na to? Pensja urzędnicza nie wystarcza, pożyczek się dzisiaj nie udziela, akcje spadają na łeb — człowiek nie wie, co zrobić?...

Jan: A możebyś tak szczęścia na innem polu spróbował?...

Karol: Na jakiem? Czyż nie wszystkie możliwości dzisiaj się już wyczerpały?

Jan: Przesadzasz przyjacielu... czyż nie otrzymałeś „Gońca szczęścia" (wyjmuje gazetę i czyta): Słuchaj!: „Główna wygrana 200.000 złotych, t. j. około 40.000 dolarów. Co drugi los wygrywa"... Czyż nie chciałbyś tutaj kusić fortuny? A może?...

Karol (uradowany): Doskonale przyjacielu! Wiesz co? Kupmy razem dwa losy — szansa wygranej większa — a wygraną się podzielimy.

Jan: Świetnie! Chodźmy zatem zaraz do kantoru Braci Safier, Plac Dominikański 1. Ciągnienie już 14 i 15 kwietnia. Spróbujmy — ryzyko małe a szanse wielkie. Stracić trudno, a wygrać można wiele. Głupi, kto nie ryzykuje, lecz założywszy ręce, czeka na zmianę fortuny.

„Próbna mobilizacja" w Ameryce

Paryż (PAT). „New York Herald" donosi z Waszyngtonu, że wczoraj rząd amerykański podjął próbę przeprowadzenia **mobilizacji przemysłu amerykańskiego**. W ciągu przedpołudnia wezwano z Waszyngtonu telegraficznie 125 wielkich firm, aby natychmiast zaprzestały produkcji przemysłowej i **rozpoczęły wyrabianie materjału wojennego**. Ta próbna mobilizacja powiodła się w zupełności.

P. Kucharski pod sądem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 kwietnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji dla sprawy żyrardowskiej pos. tow. Moraczewski przedstawił wywód oskarżający p. Kucharskiego, żądając **postawienia go przed Trybunał stanu.** P. Kucharski usiłował bronić się, jednak komisja po dyskusji uchwaliła zażądać od niego, aby przedstawił **na piśmie** wyjaśnienia na uczynione mu zarzuty.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się dnia 24 bm.

Wykrycie składu bomb w Warszawie

(PAT) **Warszawa, 9 kwietnia.**

Wczoraj przy ul. Wolskiej 56 w komórce należącej do Karola Wojciechowskiego, właściciela sklepu spożywczego, wykryto **23 bomby naładowane, z których 17 było opatrzonych zapalniczkami.** Bomby te zostały zabrane do warsztatów amunicyjnych. Aresztowany właściciel komórki twierdzi, że bomby zostały mu **podłożone.** Władze policyjne przeprowadzają w tej sprawie badania.

SENAT

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 kwietnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu przyjęto ustawę o opłatach od uprawnień górniczych. Przystąpiono do dyskusji nad ustawą wojskową. Minister spraw wojskowych generał Sikorski wygłosił dłuższe expose, w którem przedstawił sprawę wyszkolenia armji i konieczność 2-letniej służby.

—ooo—

Posiedzenie CKW

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Na środowem posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS pos. tow. Niedziałkowski złożył sprawozdanie z podróży do Londynu i konferencji, odbytych z przedstawicielami partji pracy.

Żądanie dymisji Zamojskiego i Skirmunta

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych pos. Dąbski zaatakował ministra Zamojskiego i delegata do Ligi narodów, Skirmunta, w związku z klęską w sprawie Kłajpedy. Dąbski wywodził, że jedynem wyjściem będzie w pierwszym rzędzie **dymisja pp. Zamojskiego i Skirmunta.**

Kandydaci na szefa bezpieczeństwa publicznego

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). W miejsce ustępującego dyrektora wydziału bezpieczeństwa publicznego w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Des Loges, wymieniani są jako kandydaci p. Jarmułowicz, komisarz rządu na m. Warszawę i p. Manteuffel, wicewojewoda warszawski.

Komisje sejmowe

(PAT) **Warszawa, 9 kwietnia.**

Komisja **robót publicznych** przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o zmianie przepisów budowlanych.

Komisja **komunikacyjna** zakończyła dyskusję szczegółową nad budżetem ministerstwa kolei, odkładając przyjęcie rezolucji do dnia 5 maja, w którym to dniu wejdzie na porządek dzienny budżet poczt.

Komisja **budżetowa** prowadziła dalej dyskusję szczegółową nad budżetem ministerstwa skarbu. Do szeregu działów przyjęto poprawki zgłoszone przez referenta, a będące właściwie dodatkowem przedłożeniem rządowem, gdyż nie zostały uwzględnione w ustawie skarbowej z 12 marca. Następnie komisja przyjęła projekt ustawy o upoważnieniu rządu do zabezpieczenia pożyczki, zaciągniętej we Francji.

Walki z handlem żywym towarem

Genewa (PAT). Wczoraj rozpoczęła obrady komisja Ligi narodów w sprawie walki z handlem żywym towarem. Rząd polski reprezentuje **senator tow. Posner, któremu komisja wyraziła najwyższe uznanie za zasługi położone w sprawie ratyfikacji konwencji co do zwalczania handlu żywym towarem w roku 1921.** Obrady komisji przeciągną się do soboty.

—ooo—

Po strajku kolejowym w Niemczech

Berlin (PAT). Konflikt z kolejarzami załatwiony został w ten sposób, że rząd przyjął wszystkie żądania kolejarzy.

Przegląd gospodarczy

—o—

KURSY WALUT

Kraków, 9 kwietnia.

Waluty: Dolary 9,410. Franki francuskie 555. Czeki: Nowy Jork 9,375—9,360—9,395—9,385—9,415. Londyn 40,850—40,800. Paryż 559. Zurych 1,647—1,648—1,649. Wiedeń 134—133½. Praga 278.

NOWE USTAWY SKARBOWE

Warszawa (PAT). Ministerstwo skarbu wniosło do Sejmu trzy następujące ustawy: 1) ustawę karną skarbową; 2) **o monopolu spirytusowym; 3)** o ujednostajnieniu ustaw stemplowych. Rząd kładzie nacisk, aby pierwsze czytanie tych ustaw odbyło się przed świętami, a referaty o nich przydzielone zostały komisji skarbowej.

KOMUNIKAT KOMITETU ORGANIZACYJNEGO BANKU POLSKIEGO

Podsumowanie rezultatów zapisów na akcje Banku Polskiego wykazuje przeszło 40.000 akcjonarjuszów i 819.732 akcje, przydzielone w komitecie. Ponieważ ministerstwo skarbu odstąpiło na specjalnych warunkach około 200.000 akcji (liczba akcjonarjuszów nie została jeszcze komitetowi nadesłana), przeto **cały miljon akcji został rozebrany przez społeczeństwo wewnątrz kraju.** Z powodu nieskompletowania materjału z placówek zamiejscowych dane te mogą jeszcze ulec pewnej zmianie, lecz w każdym razie nieznacznej. Świetny rezultat zawdzięczamy przychylnemu stanowisku całego społeczeństwa, które znajdzie duże zadowolenie w powodzeniu poniesionych wysiłków. Szczegółowe sprawozdanie z 3-miesięcznego okresu działalności komitetu wraz z opracowaniem statystycznem wyników zapisów, do którego być może dołączoną już będzie pełna lista akcjonarjuszów, ukaże się za parę miesięcy. Krótkie sprawozdanie komitetu zostanie złożone na zebraniu założycielskiem dnia 15 kwietnia. W imieniu komitetu organizacyjnego Banku Polskiego: Stanisław Karpiński.

ROKOWANIA GOSPODARCZE POLSKO-GDAŃSKIE

Dnia 8 bm. w gmachu senatu gdańskiego odbyło się spotkanie delegatów polskich i gdańskich, celem rozpoczęcia pertraktacji. Po wzajemnem poznaniu się wyłoniono dwie komisje: pierwszą w sprawie obrotu z agranicą i w kwestjach z tą sprawą złączonych. Komisji przewodniczy ze strony Polski naczelnik wydziału ministerstwa przemysłu i handlu, Siebenschein, ze strony gdańskiej senator Franke. Przewodniczącym drugiej komisji jest ze strony polskiej radca Balicki, ze strony gdańskiej senator Kraeft. Po ukonstytuowaniu się komisji odbyły się obrady ogólne.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Warszawa, 9 kwietnia (PAT). Giełda. Waluty. Cyfry w tysiącach: Dolary Stanów Zjednoczonych 9350, 9300, sprzedaż 9350, kupno 9250, frank złoty 1800, korony czeskie 277 i 3 czwarte, pożyczka złota 14000, bony złotowe 1350, 1400, miljonówka 1025, 1075, pożyczka dolarowa 4950.

Czeki: Belgja 472 i pół, 470, sprzedaż 472, kupno 468, Holandja 3495, 3465, Londyn 40600, 40300, sprzedaż 40500, kupno 40100, Nowy York 9350, 9300, sprzedaż 9350, kupno 9250, Paryż 557, 554, sprzedaż 556 i pół, kupno 551 i pół, Praga 278, 268'800, Szwajcarja 1640, 1630, sprzedaż 1638, kupno 1622, Wiedeń 132'10, 131, sprzedaż 132, kupno 130, Włochy 417 i 1 czwarta, 413, Kopenhaga 1547 i pół.

Wiedeń, 9 kwietnia (PAT). Giełda. Dewizy: Amsterdam 26580, Zagrzeb i Belgrad 877, Berlin 15'15, Bruksela 3604, Budapeszt 090, Bukarest 367, Chrystjanja 9580, Kopenhaga 11830, Londyn 308000, Madryt 9380, Medjolan 3169, Nowy York 70935, Paryż 4267, Praga 2115, Sofja 506, Sztokholm 18720, Warszawa —, Zurych 12475, dolary 70560, belgijskie 3560, bułgarskie 484, duńskie 11690, marka niemiecka 1450, angielskie 306200, francuskie 4245, holenderskie 26300, włoskie 3180, jugosłowiańskie 872, norweskie 7460, polskie 73, rumuńskie 362, szwedzkie 18510, szwajcarskie 12360, hiszpańskie 9260, czeskie 2097, węgierskie 085.

Giełda krakowska z 9 kwietnia

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	1600	1800	1700—1750
Bank Hipoteczny	1800	2000	
Bank Małopolski	2200	2400	
Ziemski Bank Kredyt.	525	575	550—575
Powszechny Bank Kredyt.	250	300	
Akc. Bank Związkowy I-IX	450	550	
Bank Komercjalny I—IV	4.5	475	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	19000	21000	19500-20000
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em.	150	1700	1600—1550
„Impex"	90	110	100
„Pharma" (B. Jawornicki)	2600	2800	2675—2775
T. H. Bracia Rolniccy	450	550	
„Polski Glob"	550	650	
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	425	475	465
Zieleniewski I—IVem.	37000	39000	38250 38400
H. Cegielski, Poznań I-IX	2000	2200	2200—2100
Warsz. Parowozy I—III em.	1550	1650	
Automotor	1800	2300	
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	2500	2700	2550—2625
„Pocisk"			
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	64000	66000	65000-65750
Siersza	17000	19000	18000-18500
Tepege I—IV	8500	9000	8850-9000
Polska Nafta	1800	2100	1875—1900
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I	1900	2100	
Oikos	15000	17000	
Pezet	950	1050	1025
Strug	6000	6400	6100—6250
Syndykat Koszyk., Kraków			
Tłuszcze Trzebinia	15000	16000	
„Krakus" I—VI em.	3000	3400	3100—3350
Fabr. cukru w Chodorowie	17500	18500	17700-17800
Porcelana Ćmielów	2700	2900	2750
Elektr. Siersza I—IV em.	900	1200	1100—1125
Zakłady przem. „Ryngraf"	1000	1200	
S. W. Niemojowski	2100	2400	2150—2300
Fabr. kapel. w Myślenicach	650	750	

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Czwartek: „Tyle namiętności... w marjonetkach!"
Piątek: „Kościuszko pod Racławicami".
Sobota (premjera): „Pani X" Bisson'a.
Niedziela popoł.: „Świerszcz za kominem", wiecz.: „Pani X".

Teatr Bagatela

Czwartek: „Prof. Klenow".
Piątek: „Profesor Klenow".
Sobota popoł.: „Przyjaciółka pana ministra" (ceny zniżone), wiecz.: „Profesor Klenow". O godz. 11: „Wieczór autorski Edmunda Biedera".
Niedziela o godz. 11 przedpoł.: „Tęczowa szatka".
Niedziela o godz. 4 popoł.: „Przyjaciółka pana ministra".
Niedziela o godz. 8: „VII Rewja cenzuralna".

Teatr miejski Operetka

Czwartek: „Katja tancerka".

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza
(Aleja Krasińskiego 8. Dom górników)

Sekretarjat U. L. otwarty od 5—7 wieczór.
Czytelnia U. L. otwarta od 5—7 wieczór.

Kurs nauki obywatelskiej

Czwartek o godz. 7: Egzamin uczestników.
Piątek o godz. 7: Egzamin uczestników.

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39)
Początek o godz. 7 wieczór

Czwartek o godz. 6 wiecz. Prof. uniw. dr. Władysław Szajnocha: Węgiel, żelazo i nafta w świetle wielkiej wojny (w Zakł. Geologicznym, św. Anny 6).
Czwartek o godz. 7 wiecz. Pieśń polska — Żeleński p. Ludwika Marek-Onyszkiewiczowa — słowo wstępne Kazim. Mayerhold.

Kinoteatry

„Uciecha": „Tajemnica białej twarzy".
Zachęta: Przysięga i urok kobiety (film cyrkowy).
Promień: „Zbrodnia lorda Seville"
Reduta: Tajemnica Nalewek, dramat z życia żydowskiego w Warszawie. Pozatem wesoła komedja.

Przegląd społeczny

—o—

REDUKCJA PERSONALU W BANKACH

Straszak redukcji stał się dzisiaj jednym z wypróbowanych środków terorystycznych przeciwko pracownikom, zarówno fizycznym jakoteż umysłowym. Podczas gdy pierwsi, dzięki swej wyrobionej organizacji i poczuciu klasowemu walczą skutecznie przeciwko nadużyciom ze strony pracodawców, to luzem chodząca pracująca inteligencja z baranią pokorą przygląda się zgubnym skutkom swej niedojrzałości klasowej. Ostatnio odbywa się masowa redukcja pracowników państwowych, urągająca częstokroć względom ludzkości i zasadom zwyczajowym. Tosamo dzieje się z urzędnikami prywatnymi, a w szczególności odnośnie do pracowników bankowych. Trzeba przyznać, że obecny kurs polityki finansowej rządu, zmierzający do sanacji skarbowej państwa oraz do ustalenia naszej waluty, wymaga ogólnej oszczędności. Tem sobie należy też wytłumaczyć, że banki zwolna muszą dostosowywać swoje czynności do zmienionych nowych stosunków, co w konsekwencji pociąga za sobą konieczność zwalniania pewnej części personalu. Zachodzi jednak pytanie, czy masowa redukcja, jaka się odbywa w większych instytucjach finansowych, jest usprawiedliwiona i czy system jej przeprowadzenia opiera się na rzeczowych ,słusznych podstawach. Kto zna tajniki manipulacji bankowej, kto widział, jak się sporządza „bilanse" wykazujące olbrzymie zyski, nie dochodzące jednak nigdy lub bardzo rzadko do rąk prawowitych właścicieli akcjonarjuszy, ten wie, że uzasadnianie tak znacznej redukcji „złemi interesami" jest tylko niezręcznem maskowaniem niezadowolenia z faktu, że dzięki zarządzeniom sanacyjnym ministerstwa skarbu, banki straciły możność spekulowania na chaosie gospodarczym państwa, a ich pojmowanie i przeprowadzanie redukcji jest sabotażem zasad sanacji finansowej. Banki, przyzwyczajone do wojennych i powojennych zarobków, nie chcą obecnie zadowolnić się nieco skromniejszemi zyskami, więc starają się „zaokrąglać" je zyskiem z pozbawiania pracy swych pracowników.

Oczywiście jest to daleko wygodniejszem niżeli np. obniżać pobory panów dyrektorów, ograniczać im „nadzwyczajne" dodatki, lub z powodu zmniejszania się agend redukować ich tembardziej, że nie każdy z nich dorósł do wysokości zadania. Znane są wypadki stosowania przez rozmaitych dyrektorów środków represyjnych wobec pracowników, bądź w formie indywidualnego zmuszania urzędników pod groźbą redukcji do ustępstw, bądź w szerszym zakresie do zrzeczenia się ogółu pracowników danej instytucji praw materjalnych i organizacyjnych. Wystarczy wspomnieć, że w powszechnym banku związkowym, niezależnie od redukcji personalu, zmuszono urzędników do przyjęcia poborów o 40 proc. obkrojonych, mimo, że urząd statystyczny wykazał spadek drożyzny tylko o 1 proc. Terorem wymusza się na niektórych pracownikach, b z obawy przed utratą źródła utrzymania sprzedawali swoje przekonania, nierzad ko swą godność osobistą w niewolę despotycznego kapitału.

Charakterystycznym jest w dzisiejszej sytuacji stosunek niektórych banków do obcokrajowców. Jesteśmy bardzo dalecy od szowinistycznego zapatrywania na zatrudnianie obcych, ale kierując się pobudkami utylitarnemi, przykładami z zagranicy i interesem państwowym, zapytujemy, czy godzi ię w obecnym krytycznym momencie bezrobocia wyrzucać na bruk polskich obywateli, a zatrzymywać obcokrajowców? Tak dzieje się niestety w powyżej cytowanym powszechnym banku związkowym, gdzie co pewien czas redukuje się personal, wypowiada się posady tutejszym obywatelom, zwłaszcza niewygodnym dyrekcji działaczom związkowym, a zostawia się obywateli czeskich i niemieckich, mimo że pensja jednego z nich mogłaby wystarczyć na pokrycie utrzymywania 10 urzędników. Taksamo przedstawia się rzecz i w przedsiębiorstwach przemysłowych, np. w Skawinie, Bielsku, Goleszowie. Przecież nie ulega wątpliwości, że pracownicy ci, będąc urzędnikami zagranicznych instytucyj, nie potrzebują wogóle zabiegać o jakiekolwiek posady.

Dobrzeby było, ażeby pp. dyrektorowie chcieli o tem pamiętać, a tem samem zwolnili ewentualnie odnośne władze od konieczności przypominania im o tym społeczno-państwowym obowiązku. Na wypadek koniecznej redukcji nie powinny w żadnym wypadku decydować tak częste niestety u nas sympatje i antypatje. Urzędnicy sami muszą do tego stanu doprowadzić ,ale muszą też wreszcie zrozumieć, że tylko masowo, w wielkich związkach potrafią przeprowadzić swoje słuszne postulaty.

Budującym przykładem tego, co znaczy silna organizacja, niechaj im będą urzędnicy bankowi w Wiedniu, którzy ostatnią akcją dowiedli, że w walce dwu obcych sobie żywiołów nie zawsze zwycięża potęga kapitału. Solidarność zawodowa, głębokie poczucie klasowego stanowiska pokonały obłudę dyrektorów wiedeńskich. Hasłem więc dla tutejszych pracowników bankowych na obecną dobę winno być stworzenie silnych podwalin Związku.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 10 kwietnia.

O MORDERSTWO W ALWERNI

Wczoraj przed trybunałem sądu przysięgłych pod przewodnictwem s. s. o. Frączkiewicza, a przy współudziale s. s. o. Krausa i Federowicza, rozpoczęła się rozpisana na 4 dni rozprawa przeciwko oskarżonemu Józefowi Fickowi i jego narzeczonej Stefanji Zgodomirskiej o zbrodnię podwójnego morderstwa względnie współwinę nakłaniania do tejże zbrodni.

Wedle aktu oskarżenia zbrodni tej dokonać miał oskarżony Józef Ficek na osobie ś. p. Jana Zgodomirskiego, właściciela młyna w Alwerji i jego synie ś. p. Albinie Zgodomirskim.

Mianowicie dnia 5 lipca 1923 w czasie sprzeczki między córkami ś. p. Jana Zgodomirskiego z jednej, a Janem i Albinem Zgodomirskimi z drugiej strony — wywołanej na tle majątkowem — oskar żony Ficek, przebywając chwilowo na urlopie w domu Zgodomirskich, spowodowany przez swoją narzeczoną Stefanję, wypalił kilkakrotnie z rewolweru, kładąc trupem ś. p. Albina.

Po tem zajściu, mającem miejsce na górze względnie na I piętrze domu Zgodomirskich — zbiegł tenże Ficek na dół, a napotkawszy po drodze Jana Zgodomirskiego, chwycił go pod gardło — mierząc w jego głowę, dał dalsze 3 strzały — od których ś. p. Jan Zgodomirski na miejscu zginął.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony Ficek przyznał się do zamordowania ś. p. Albina i Jana Zgodomirskich — zaprzeczył jednak stanowczo, jakoby czynił to pod wpływem nakłaniania przez Stefanję Zgodomirską, wykluczając jej jakikolwiek współudział w tejże zbrodni. — Czyn swój tłomaczył obroną konieczną, wywołaną napadem ś. p. Albina i Jana Zgodomirskich — tudzież niejakiego Mostowika.

W czasie walki, wedle zeznań oskarżonego Ficka — na śmierć i życie — jaką tenże stoczył z napastnikami — zbiegł tenże, znajdując się w najwyższem podnieceniu, na dół — chcąc uciec na zewnątrz — gdy nagle naposkal w drzwiach sieni na parterze znajdującego się tam w niewiadomy sposób ś. p. Jana Zgodomirskiego — który usiłował zbiegającego Ficka uderzyć siekierą — wskutek czego tenże Ficek w obronie własnej dał 3 strzały w kierunku ś. p. Jana Zgodomirskiego.

Po przesłuchaniu Ficka przewodniczący rozprawę odroczył na dzień dzisiejszy. Oskarżonego Ficka broni dr. Aschenbrenner. Oskarża prokurator Wołoszczuk. Stronę interesowaną prywatną zastępuje adwokat dr. Sabuda.

Zwycięstwo wyborcze socjalistów w Finlandji

Helsingfors (AW). Dotychczasowe obliczenia głosów, oddanych podczas wyborów do sejmu finlandzkiego, wykazują następujący rozkład sił: socjaliści 121.000 głosów, blok finlandzki 87.000 głosów, agrarjusze 67.000 głosów, Szwedzi 52.000 głosów, komuniści 46.000 głosów, postępowcy 38.000 głosów.

Powstanie w Turkiestanie

Moskwa (AW). Nadeszła tu wiadomość o wybuchu powstania w Turkiestanie. Armja powstańców liczy 20.000 żołnierzy i posiada nawet armaty. W operacjach powstańców bierze także udział 2000 oficerów carskich. Powstańcy objęli już w posiadanie prowincję Serghane, położoną na południe od Taszkientu i atakują przednie straże armji czerwonej. Cała ludność Turkiestanu solidaryzuje się z powstańcami. Z zachodniej Syberji ściągają spiesznie posiłki.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ PPS odbędzie się w piątek dn. 11 bm. o godz. 5.30 wieczór z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Sekretarjatu z działalności. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Sprawozdanie Komisji Oświatowej. 4) Sprawozdanie z Rady Naczelnej PPS. 5) 1 Maja. 6) Wpływy. **Towarzyszów członków uprasza się o konieczne i punktualne przybycie.**

Sekretarjat Rady Robotniczej PPS.

GOŹDZIKI MAJOWE są do nabycia w Sekretarjacie Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5. Komitety miejscowe Zachodniej Małopolski zechcą nadsyłać wcześniej zamówienia.

Sekretarjat.

ZGROMADZENIE DZIELNICOWE w Nowej Wsi odbędzie się we czwartek dnia 10 bm. o godz. 6 wieczór w sali p. Neulingera z porządkiem dziennym: Sytuacja polityczna.

Sekretarjat Rady Robotniczej.

ZGROMADZENIE W BONARCE odbędzie się we środę 9 bm. ogodz. 3 popol. w cementowni. Na porządku dziennym sytuacja polityczna.

Krakowska Rada Robotnicza.

ZGROMADZENIE STOLARZY odbędzie się we wtorek 15 kwietnia o godz. 5.30 wieczór. Sprawy bardzo ważne, o liczny udział uprasza **Zarząd.**

BACZNOŚĆ MALARZE I POKOSTNICY! Zgromadzenie odbędzie się w czwartek 10 kwietnia o godz. 6 wieczór. Sprawy bardzo ważne.

W SKAWINIE w Szamotowni i Francka odbędą się zgromadzenia we czwartek dn. 10. b. m. z porządkiem dziennym: 1) 1 Maja. 2) Sytuacja polityczna.

UROCZYSTE ODSŁONIĘCIE SZTANDARU SIŁACKIEGO, grupy Czechowice I, odbędzie się w niedzielę, dnia 27 kwietnia 1924 r. w sali Hotelu Kopalnianego, na kopalni **Żebracz** w **CZECHOWICACH.** Program uroczystości jest następujący: 1) Przywitanie gości i słowo wstępne punktualnie o godz. 3 i pół popołudniu. 2) Śpiewy i deklamacje. 3) Uroczyste odsłonięcie Sztandaru Siłackiego, okolicznościowy referat jednego z tow. posłów, przemówienia tow. przedstawicieli bratnich organizacyj i wbijanie pamiątkowych gwoździ. 4) Amatorskie przedstawienie: „Za wolność", dramat w 5 aktach, odegra kółko amatorskie „Siła" Czechowice I. — Uprasza się wszystkie bratnie organizacje, towarzyszów i sympatyków mieszkających w okolicy, do łaskawego wzięcia udziału w powyższej uroczystości.

Odpowiedź na list otwarty

pod tyt. „W obronie prawdy" P. Posła Medarda Kozłowskiego

zamieszczony w „Gońcu Krakowskim" Nr. 77 z dnia 3 kwietnia 1924 roku.

Szanowny Panie!

Po pierwsze czuję się w obowiązku złożenia Panu publicznego podziękowania za wyrażoną w swym liście opinję, że i mnie „zapewne" zależy na utrzymaniu czystości życia publicznego. Niechaj odpowiedź moja będzie dowodem, że nietylko „zapewne", ale napewno.

Otóż, w imię tej czystości, z żalem stwierdzić muszę, że osoby zasługujące na zaufanie, które, jak Pan pisze, były w tej sprawie informatorami Pana, nie powtórzyły rozmowy dokładnie.

A mianowicie: pewnego dnia zwrócił się do mnie w lokalu Akcyjnego Banku w Zakopanem, jeden z członków Rady Nadzorczej „Struga", bliski Pański przyjaciel polityczny, z zapytaniem, czy nie uważałbym za właściwe wdrożenie kroków, mających na celu przeciwdziałanie interpelacji, którą ma Pan w najbliższym czasie złożyć w Sejmie w sprawie dzierżawy „Skoczysk".

Wobec tego, że przeciwdziałanie w celu utrudniania przedstawicielom narodu w wypełnianiu ich obowiązków poselskich, uważam za całkowicie niezgodne z memi pojęciami, jak się Pan wyraża, „lewicowca-socjalisty" i, w żadnym wypadku niewnoszące czystości do życia publicznego, propozycję odrzuciłem, a będąc całkowicie przekonanym, że „Strug" w niczem nie uchybił w stosunku do Państwa, i nie mogąc znaleźć pobudek, które w interesie dobra publicznego mogłyby skłonić Pana do interwenjowania, właśnie w interesie tej czystości życia publicznego, przypomniałem o zarzucie, postawionym Panu w Sejmie, a dotyczącym handlu winem.

Przyznaje Pan, że zarzut ten postawiono Panu.

Przyznaje Pan, że Pan nań nie reagował, a jako powody niereagowania podaje Pan niemożność znalezienia autora i nieznajomość „intencji", albowiem stwierdza Pan, „że zarzut handlowania nie jest sam w sobie niczem ubliżającem".

Zapewne. Całkowicie podzielam zdanie Pana, ale jeżeli sam Pan doszedł do wniosku, że zarzut „handlowania sam w sobie nie jest niczem ubliżającem", to jasnem chyba jest, że skoro go postawiono, to z pewną „intencją".

A jeżeli Pan nie mógł znaleźć autora, czemu nie odwołał Pan zarzutu publicznie, czyto tam, gdzie padł, a więc w Sejmie, tak, aby sprostowanie było zamieszczone w tychsamych sprawozdaniach sejmowych, w których opinja publiczna znalazła zarzut, czyto za pośrednictwem prasy.

Zresztą pomijam tę sprawę, jako mnie nieobchodzącą, ale stwierdzam, że zarzut, postawiony publicznie w Sejmie, a niesprostowany, może być przez każdego obywatela uznany za kwalifikujący się do powtórzenia.

Przecież w interesie czystości życia publicznego leży chyba prostowanie niesłusznych zarzutów, a ponoszenie odpowiedzialności za słuszne. Pan zaś zareagował dopiero na skutek przypomnienia tego zarzutu przezemnie. — Żałuję tylko bardzo, że Pan, jako Poseł, zdaje się nie doceniać, pisząc, że moje odezwanie się miało miejsce „w takich okolicznościach", że zarzuty postawione na forum sejmowem, są dla czystości życia publicznego bardziej ważkie, od identycznych zarzutów, powtórzonych np. w lokalu banku.

Gdy zatem Pan dopiero obecnie po raz pierwszy publicznie na zarzut ten zareagował kategorycznie mu zaprzeczył, — przeto z prawdziwem zadowoleniem przyjmuję to do wiadomości.

Przechodzę do sprawy „Struga", która, jak Pan chce, była jednym z powodów „osobistych" całej sprawy, i zapytuję, na jakiej podstawie czyni Pan Prezesa Rady Nadzorczej odpowiedzialnym za całą Radę, która jest ciałem, odpowiadającem solidarnie i na jakiej podstawie nazywa Pan Spółkę Akcyjną „Strug" „mojem Towarzystwem?" Czy nie dlatego przypadkiem, Panie Pośle, że, zaczepiając nie moją osobę, lecz całą Radę, musiałby Pan zaczepić osobiście i innych jej członków, między którymi są, o ile się nie mylę, i Pana przyjaciele polityczni, a tego wolałby Pan uniknąć, gdyż może niejałoby się to z celem Pana?

Tem nie mniej odpowiem Panu na wszystkie zarzuty.

Stawia ich Pan dwa:

1. „Strug" krzywdził Skarb Państwa, płacąc zbyt niski czynsz;
2. „Strug" nie chce oddać budynku „Skoczyska" do użytku szkoły zawodowej i naraża temsamem Skarb Państwa na wielomiljonowe wydatki w związku z wybudowaniem nowego budynku.

Ad 1. Stwierdzam, że, na skutek ogłoszonego przez Rząd w r. 1920 konkursu na dzierżawę hali maszyn „Skoczyska", budynek ten został oddany w dzierżawę na lat 15 najwięcej dającemu, tj. Spółce „Strug", za rocznym czynszem 80.000 Mp., co na ówczesne stosunki stanowiło bardzo poważną sumę.

Pozatem, w myśl kontraktu, nałożony został przez Rząd obowiązek opłacania conajwyżej 8.000 Mp. tytułem premji asekuracyjnej, podczas gdy resztę miał ponosić Skarb Państwa.

Dalej — Spółka przyjęła obowiązek wykonania licznych prac dla odbudowy Małopolski oraz obowiązek wykonania licznych inwestycji, które dużym kosztem zostały uskutecznione. Skarb Państwa obowiązany był w krótkich terminach wydatki inwestycyjne zwrócić, a w razie niezwrócenia, obowiązał się Skarb Państwa również w krótkim terminie sprzedać całą halę maszynową z nieruchomościami Spółce „Strug" za cenę bilansową, przy dopisaniu tylko 20 proc. nadwyżki. — Wartość bilansowa była w kontrakcie ustalona w oznaczonej kwocie w markach polskich.

Otóż Spółka „Strug" opłacała zawsze za siebie i za Skarb Państwa całe premje asekuracyjne i to w wysokości ubezpieczenia, żądanej przez Skarb Państwa. — Premje te, przenoszące zawsze kwotę 8.000 Mp., wynosiły początkowo dziesiątki, następnie setki tysięcy, a wreszcie miljony i nigdy ze strony Spółki „Strug" nie postawiono wobec Skarbu Państwa żądania zwrotu.

Spółka „Strug", wykonawszy inwestycje wysokim nakładem, przedłożyła rachunki Skarbowi Państwa i do dziś dnia żadnych zwrotów za inwestycje nie otrzymała, — a przecież dewaluowały się one na równi z czyn...szem dzierżawnym.

Co więcej, wykonawszy inwestycje wyższe ponad swój obowiązek kontraktowy, Spółka „Strug" nietylko nie wykorzystała swego prawa żądania sprzedaży jej hali za cenę bilansową z 20 proc. dodatkiem, lecz prawa tego dobrowolnie się zrzekła, zastępując je prawem nabycia za cenę, ustaloną szacunkiem sądowym.

Na pierwszą propozycję Rządu w styczniu 1924 roku zmiany umowy w kierunku podwyższenia czynszu w związku z dewaluacją pieniądza, Spółka akcyjna „Strug" zgodziła się sumę czynszu podnieść do proponowanej przez Rząd, a ustalonej w złocie w wysokości, chociaż wszystkie inne przedsiębiorstwa, mające z Rządem taką samą umowę podwyższenia czynszu odmówiły i wdały się ze Skarbem Państwa w proces. Przy sposobności zmieniania warunków kontraktu, reprezentant Skarbu Państwa wyrażał uznanie wobec delegatów Spółki „Strug" za natychmiastową gotowość podwyższenia czynszu i to nawet za pewien czas wstecz — w przeciwieństwie do innych przedsiębiorstw.

Jeżeli zaś uważa Pan, że Rząd za późno zwrócił się z propozycją zmiany umowy, to zarzut Pana skierowany jest pod złym adresem, właściwym będzie „Generalna Prokuratorja Państwa", która, zdaniem Pana, źle wypełnia swoje obowiązki.

Ad 2. Dyrektor szkoły zawodowej, najprawdopodobniej miarodajniejszy w tej sprawie od Pana, P. Stryjeński, w swym memorjale, złożonym Rządowi, orzekł, że budynek „Skoczyska" absolutnie na szkołę się nie nadaje i że jest jedynie rzeczą pożądaną, aby, gdy fabryka jest w ruchu, uczniowie szkoły przychodzili dwa razy tygodniowo do hali maszyn na naukę, co ma szkoła zawodowa zagwarantowane kontraktem na koszt Spółki „Strug" i z czego korzysta. Pozatem o ile chodzi o stosunek „Struga" do szkoły, wyznaczył „Strug" stypendjum dla najzdolniejszego z uczniów szkoły i stałą nagrodę za najlepszą konkursową pracę w szkole.

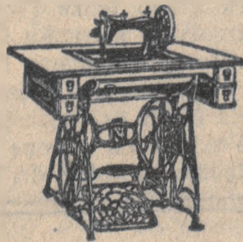
„Wysokie" tantjemy, o których Pan wspomina, obracają się wyłącznie w granicach statutu, który je przewiduje zarówno dla członków Rady, Dyrekcji, jak i wszystkich funkcjonarjuszy, i robotników firmy.

Otóż widzi Pan, ja mój zarzut oparłem na sprawozdaniu sejmowem, Pan zaś nie zadał sobie trudu, aby swoje zarzuty zbadać u źródła.

Przechodząc do porządku nad takimi zwrotami listu Pana, jak: „gdyż należy ona (sprawa) do często używanych przez obóz, do którego Pan się zalicza, metody kalumnji, oszczerstw i insynuacji", komunikuję Panu, że w przyszłości na podobne do zatytułowanego „w obronie prawdy" listy — odpowiadać nie będę.

Z należnym szacunkiem

Dr. Wacław Kraszewski
lekarz w Zakopanem.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).